

Opis ferrat w grupie **CRISTALLO**

Via ferrata Marino Bianchi na Monte Cristallo - Cima di Mezzo (3154 m)	str. 1
Sentiero attrezzato Ivano Dibona	str. 2

Via Ferrata Marino **Bianchi** na Monte Cristallo - Cima di Mezzo (3154 m)

Cel:	Cima di Mezzo (3154 m)
Trudność uśredniona:	C
Trudność wg Tkaczyka:	C
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	406 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	☆☆☆☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Bardzo ciekawa, niedługa ferrata prowadząca z wysoko położonej przełęczy Forc. Staunies (ok. 2918 m) na trzytysięcznik słynący z wyjątkowych panoram. Niegdyś tłumnie odwiedzana przez turystów, którzy docierali do jej początku za pomocą dwóch kolejek (krzeselkowej i gondolowej), startując z bardzo popularnego, bezpłatnego parkingu przy Rist. Rio Gere, zlokalizowanego nieco na zach. od przełęczy Passo Tre Croci. Ułatwiony dostęp do Bianchi sprawiał, że na trasie było dużo osób, w tym wiele zupełnie nieprzygotowanych na taką eskapadę (poruszających się z iluzoryczną asekuracją lub zupełnie bez niej), a także takich, które nie radziły sobie z pokonywaniem trudniejszych miejsc i przez to powodowały zatory.

Sytuacja powyższa zmieniła się 24 lipca 2016 roku, gdy zamknięto historyczną kolejkę gondolową (charakterystyczne „kubelki”), odcinając tym samym łatwy dostęp do Forc. Staunies. Obecnie na Bianchi można więc spotkać tylko nielicznych zapaleńców, których nie zrazi konieczność pokonania ok. 700 m przewyższenia podczas podejścia do jej początku monotonnym piargiem przez wielki, stromy żleb. Tak oto popularne i niegdyś proste w realizacji wejście na szczyt Cima di Mezzo (3154 m) stało się ambitnym i wymagającym przedsięwzięciem. Mimo niedogodności podejścia i dodatkowego wysiłku, warto jednak zadać sobie trud osiągnięcia przełęczy Forc. Staunies, bo już samo jej otoczenie, w tym wybudowane na samym ostrzu grani schronisko Rif. Lorenzi, robi naprawdę niesamowite wrażenie. Warto przy tym wiedzieć, że wraz z zamknięciem kolejki, funkcjonowanie owego schroniska straciło rację bytu i obecnie jest ono nieczynne.

Szlak ferratą Bianchi na szczyt Cima di Mezzo jest nieco trudniejszy niż „Orla Perc’”, bo należy pokonać kilka pionowych progów, lecz nie są one aż tak trudne – dobra jakość ubezpieczeń i rzeźba skały ułatwiają wspinaczkę. Stalowa lina na trasie ferraty jest dobrze napięta oraz często mocowana do skały (czasami nawet zbyt często). Wyruszając bardzo wcześnie rano i przy dobrej kondycji, po przejściu Bianchi (o ile pozwala pogoda) można wyruszyć na ferratę *Ivano Dibona*, która również startuje z przełęczy Forc. Staunies. Przy czym zaznaczamy, że taka eskapada to przedsięwzięcie dla osób przygotowanych na ogromny wysiłek oraz szybko poruszających się po górach.

Trasa wiedzie na znacznej wysokości, więc należy się spodziewać śniegu oraz tego, że może być dość zimno. W sierpniu, gdy tam byliśmy, śnieg występował tylko w kilku łatwych do przejścia i bezpiecznych miejscach, co jednak nie znaczy, że tak jest zawsze. Przy ruszaniu z parkingu polecamy zabranie ze sobą odpowiedniego zapasu wody, bo na górze jej nie ma. Ferratę Bianchi dobrze i konkretnie opisuje w swoim przewodniku J. Kiełkowski.

Sentiero attrezzato Ivano Dibona

Cel:	trawers zach. grani Cristallo
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	408 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★★★
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

To jedna z piękniejszych ferrat, które przeszliśmy. Wiele czynników sprawiło, że tak nam się ona spodobała. Na pewno były to przepiękne widoki (m.in. na Tofany, masyw Sorapiss, Tre Cime di Lavaredo, Croda Rossa) niemal z całej trasy, bo wiedzie ona w większości granią. Poza tym niesamowite formacje skalne, którymi trzeba było wędrować, zupełny brak ludzi, a także wiele budowli i umocnień z czasów I Wojny Światowej – wszystko to sprawia, że jest się czym tu zachwycać.

Szlak Ivano Dibona nie jest ferratą typowo wspinaczkową, lecz urozmaiconą pod względem trudności wędrowną graniową – odcinki zupełnie łatwe i bezpieczne przeplatają się z fragmentami ubezpieczonymi stalową liną. Warto wiedzieć, że w wielu miejscach trzeba wędrować w terenie bardzo kruchym i nie zawsze wyposażonym w linę asekuracyjną. Jednak dla kogoś, kto chodził w Tatrach „Orlą Percią”, ferrata nie powinna sprawić kłopotów. Przejście percią Dibona wymaga dobrej kondycji ze względu na jej znaczną długość i brak możliwości łatwej rezygnacji z dalszej wędrownki – zejść w dolinę możemy tylko w jednym miejscu. Warto o tym pamiętać w przypadku pogody, która wskazywałaby na nadchodzącą burzę, bo praktycznie cała trasa jest wyeksponowana na uderzenia piorunów. Na szczęście, w razie potrzeby można schronić się w jednej z wielu grot skalnych pozostałych z czasów wojny lub też w bivacco Buffa di Perrero (mocno zaniedbany).

W niektórych miejscach oznakowanie szlaku budzi wątpliwości co do dalszego przebiegu, więc trzeba umiejętnie wyszukiwać dalszą trasę. Szczególną atrakcją początku ferraty Dibona, jest przerucony nad przepaścią, 27 metrowy mostek linowy. Kiedyś odwiedzało go dużo turystów, lecz od **24 lipca 2016 roku**, gdy **zamknięto historyczną kolejkę kubałkową** kursującą na przełęcz Forc. Staunies, mało jest chętnych do pieszego pokonywania piarzystego i mało przyjemnego żlebu.

Trasę najlepiej pokonywać od **Rif. Lorenzi (schronisko obecnie zamknięte)**, gdyż wtedy praktycznie cały czas idziemy w dół, co jest szczególnie wygodne przy pokonywaniu piargów. Na przełęcz Forc. Staunies, skąd startuje ferrata Dibona, trzeba obecnie podejść ok. 700 m po usypującym się i mało przyjemnym piargu (od schroniska Rif. Son Forca). Zanim wyruszymy ku górze, warto zaopatrzyć się wcześniej w zapas wody do picia, bo później może jej nie być.

Miejscem startu na ferratę może być dolna stacja kolejki krzesłkowej przy Rist. Rio Gere (ogromny parking) lub miejsce zwane Ospitale, przy czym:

- rozpatrując wyruszenie z Rist. Rio Gere należy pamiętać, że do czasu przejścia ferraty (ok. 4 do 6 godzin w kierunku od Forc. Staunies do Val. Padeon) trzeba dodać ok. 3 do 3,5 godz. na wjazd kolejką krzesłkową i podejście żlebem oraz czas potrzebny na powrót doliną Padeon, co zajmie dodatkowe 2,5 godz.
- zaczynając z Ospitale, najpierw czeka nas 2 godz. podejście doliną Padeon do Rifugio Son Forca (2235 m), a następnie ok. 2,5 godz. podejście na przełęcz Forc. Staunies. Zaletą tego wariantu jest to, że po pokonaniu ferraty znajdziemy się niedaleko punktu startu w Ospitale (jakieś 0,5 godz.).

Całościowo wychodzi więc z tego solidna całodzienna wycieczka na ok. 9 do 12 godz., w zależności od wybranego wariantu i szybkości wędrownki.

Przy okazji pobytu na przełęczy Forc. Staunies warto też skorzystać z możliwości przejścia ferraty *Bianchi*. Taka opcja wymaga raczej przewidzenia noclegu po drodze, ale jeśli posiada się świetną kondycję i będzie się sprawnie pokonywało obie ferraty, to powinno się zdążyć zejść przed zmrokiem do doliny Padeon, gdzie można znaleźć sporo pięknych miejsc biwakowych wzdłuż drogi prowadzącej wzdłuż rwącego potoku Ru Bosco. Sporo trafnych uwag i wiadomości o ferracie Dibona podaje w swoim przewodniku D. Tkaczyk.